Nr. 78. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Lwów, poniedziałek 4 kwietnia 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 105 Mk., z dostawą do domu 115 Mk., na prowincyi 120 Mk., za granicą 150 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil. 6 Mk. „Nadesłane i Nekrologi" 18 Mk., na 1. kolumnie 60 Mk., przed kroniką 36 Mrk., po kronice i komunikaty 30 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 2 Mk.

Ogłoszenia zamiejscowe (poza lwowskie) za 1 wiersz nonparel. 8 Mk., Nadesłane i nekrologi 24 Mk., na 1. kolumnie 80 Mk., przed kroniką 50 Mk., po kronice i komunikaty 40 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 3 Mk.

Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. są antidat.).

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. — Tel. Nr. 24.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 5 Mkp.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Nota koalicyi przeciw Karolowi.

Od Beli Kuhna do Karola Habsburga.

Węgry po przegranej przez państwa centralne wojnie i rozpadnięciu się monarchii austro-węgierskiej, przeszły w krótkim okresie, bo zaledwie w dwóch latach olbrzymią skalę przemian politycznych. Po krótkiej próbie bolszewickiego systemu, przeszły przez krwawy i dziki okres białej tyranii, która doprowadziła społeczeństwo do takiego stanu psychicznego, że tęskniący na obczyźnie były cesarz austryacki i król węgierski uznał moment ten za najodpowiedniejszy, aby wrócić do „ukochanych poddanych" i raczyć uszczęśliwić ich swym apostolskiem panowaniem.

Trudno zorjentować się w wielkiej mieszaninie najsprzeczniejszych wiadomości. Nie chcemy przepowiadać, czem się skończy wycieczka Karola, chcącego najmiłościwiej panować, jedno jest jednak niewątpliwe, że demokracya węgierska, po eksperymencie bolszewickim, została złamana i jej wpływ na życie polityczne doprowadzony do zera, że jest dziś bez znaczenia zorganizowana klasa pracująca, która już dzięki długoletniej pracy socyalizmu, niepoślednią w życiu społeczeństwa grała rolę. Dziś ten poważny dorobek leży w gruzach, bo nie licząc się ze społeczną strukturą własnego narodu i z warunkami politycznymi, dała się porwać błyskotliwym hasłom poto, aby po parotygodniowym szale zapełnić więzienia, zniszczyć swą organizacyę, tę podwalinę swego politycznego znaczenia i siły, a teraz patrzeć bezsilnie, jak na gruzach proletaryackiej republiki, odbudowuje się zwalony rękami socyalistycznego robotnika gmach monarchicznej habsburskiej potęgi.

Bo wycieczka ekscesarza do stolicy Węgier to nie fantazya znudzonego „bezrobociem" króla, ale to rezultat dojrzewania umysłów węgierskich, przerzucanych od Beli Kuhna do białego terroru band Hortyego, na przyjęcie patryarchalnej monarchii habsburskiej.

Naturalnie tak demokracya węgierska, jak ruch robotniczy ostatniemi niepowodzeniami nie zostały na zawsze złamane, przeciwnie, dzisiejsza katorga proletaryatu węgierskiego, będzie odstraszającą przestrogą dla niego i dla robotników całego świata. Z dzisiejszych jego klęsk wyrosną podstawy przyszłego trwałego zwycięstwa, chociaż dziś pewnem jest, że gdyby nie klęska bolszewizmu na Węgrzech, powrót Karola byłby niemożliwy.

Ale na zjawisko prób odbudowy monarchii węgierskiej, trzeba patrzyć z innego także stanowiska. Po królu greckim, który „wśród entuzyazmu poddanych" wrócił na osierocony tron, Karol Habsburg jest drugi, a Wilhelm niemiecki także niecierpliwie czeka, kiedy pospiesznie organizujące się junkierstwo otworzy mu drogę powrotu do stolicy Niemiec i czy do tego powrotu nie ułatwi mu rozbita na trzy zwalczające się obozy niemiecka klasa pracująca.

Eksperyment Karola Habsburga niesie też z sobą rozbudzenie wojennych zamysłów wszystkich sąsiadów węgierskich, z których każdy, mniej lub więcej słusznie uszczknął coś z dawnego madziarskiego królestwa i dziś lęka się odwetowego imperyalizmu habsburskich Węgier. Wycieczka b. cesarza Karola poruszyła całą koalicyę do dyplomatycznego działania, chociaż nie czyni się tajemnicy z tego, że Francyi nie jest niemiły taki właśnie układ stosunków węgierskich.

Wreszcie zjawisko znamienne. Republikańska dyplomacya polska, która w tak wojowniczy sposób zwalczała ustrój rosyjski, i tak nałogowo chodząca śladami dyplomacyi ententy, skoligacona wieloma węzłami z rodziną Habsburgów, nie robi przeszkód wracającemu Karolowi w imię zasady niemieszania się do wewnętrznych spraw swoich sąsiadów. Zastosowanie tej demokratycznej zasady przez arystokratyczną naszą dyplomacyę wskazuje, że i królewięta polskie nie tracą nadziei, czy tak namiętnie poszukiwane wokół Belwederu rzekomo odnalezione na Wołyniu godła królewskie nie przydałyby się do ozdobienia pretendującej o nie skroni. Ale u nas nie było Beli Kuhna, dlatego godła królewskie mogłyby tylko spocząć na zawsze wśród zbiorów muzealnych.

—ooo—

Manifestacya na rzecz Górn. Śląska

odbędzie się dziś o godz. 10-tej przedpołudniem pod pomnikiem Mickiewicza.

W manifestacyi tej weźmie udział cały Lwów.

Rada ambasadorów rozważa sprawę granicy śląskiej.

PARYŻ. 2 kw. (EE.) Rada ambasadorów przystąpiła do przedwstępnego rozważania granicy śląskiej na podstawie sprawozdań tymczasowych. Szczegółowego sprawozdania urzędowego z tych rozważań oczekiwać można w końcu kwietnia.

Termin zwołania Sejmu.

WARSZAWA. 2 kw. (Tel. wł.) Według wszelkiego prawdopodobieństwa Sejm będzie zwołany na 14 bm., a to z następującego powodu:

Traktat ryski musi być ratyfikowany w 30 dni od daty podpisania, a wymiana not ratyfikacyjnych ma nastąpić w Mińsku w 45 dni od daty podpisania traktatu.

—ooo—

Dymisya min. skarbu, Steczkowskiego

WARSZAWA. 2 kw. (Tel. wł.) Minister skarbu. Steczkowski, zgłosił swą dymisyę, którą złożył w prezydyum Rady ministrów. Załatwienie podania o dymisyę nastąpi po powrocie prezydenta Witosa do Warszawy.

Owacye dla Żeligowskiego w Wilnie.

WILNO. (EE.) Ludność tutejsza na znak protestu przeciw żądaniu Ligi narodów odwołania wojsk Żeligowskiego, zgotowała generałowi, po jego powrocie z Warszawy serdeczną owacyę. Przed dworcem witał Żeligowskiego entuzyastycznie wielotysięczny tłum. Manifestacye te powtórzyły się jeszcze liczniej przed pałacem namiestnikowskim. Na skierowane do niego przemowy, odpowiedział Żeligowski w tym sensie, **że przyszłość Wilna niepewna. Trzeba wytężyć wszystkie siły, a liczyć tylko na siebie!**

—ooo—

Zerwanie rokowań między robotnikami rolnymi a ziemianami.

WARSZAWA. 2 kw. (Tel. wł.) Rokowania pomiędzy robotnikami rolnymi a ziemianami, prowadzone pod egidą nadzwyczajnej komisyi rozjemczej, **zerwane zostały z powodu nieustępliwości obszarników.** W sprawie tej Zw. Zaw. Robotników rolnych wydał obszerny komunikat, wykazujący złą wolę ziemian.

—ooo—

Awantura Karola Habsburga.

PARYŻ, 2. 4. (Pat.). Havas. Frieburger Nachr. Bureau jak również inne niemieckie źródła informacyjne donoszą z Budapesztu, jakoby naczelnik państwa Horthy złożył władzę w ręce ekskróla. W szeregu miejscowości przeważnie Węgier zachodnich, liczne garnizony miały rzekomo entuzyastycznie manifestować na rzecz b. króla. Wedle tych informacyi miał już rozpocząć się pochód wojsk na Budapeszt. Ludność przyłączyła się z entuzyazmem do oddziałów wojskowych, niosąc manifestacyjnie portrety b. króla. Hr. Andrassy, mianowany prezydentem ministrów, wysłał rzekomo ultimatum do rządu peszteńskiego.

—oOo—

NOTA KOALICYI DO RZĄDU WĘGIERSKIEGO.

PARYŻ, 2. 4. (Pat.). Havas. Konferencya ambasadorów przyjęła jednomyślnie na propozycyę Cambona, który działał w myśl instrukcyi rządu francuskiego, następujące oświadczenie:

Wydarzenia, których widownią są Węgry, zmuszają sprzymierzone mocarstwa przypomnieć rządowi i narodowi węgierskiemu treść oświadczenia z 4 lutego 1920. Zgodnie z zasadami, wyłuszczonemi w tem oświadczeniu, uważają sprzymierzeni za swój obowiązek powtórzyć, że powrót Habsburgów na tron zagraża podstawom pokoju i że nie może być uznany przez sprzymierzonych ani też tolerowany. Mocarstwa sprzymierzone liczą na to, że rząd węgierski, uznając trudne położenie, jakieby spowodował powrót króla na tron węgierski, powziąć zechce zarządzenia, aby uniemożliwić tę próbę. Nawet chwilowe udanie się takiej próby miałoby zgubne skutki.

Powyższe oświadczenie zakomunikowano węgierskiej delegacyi przy konferencyi pokojowej, oraz przesłano je telegraficznie do Budapesztu, a następnie w oficyalnej drodze zakomunikowano przedstawicielom Austryi, Czechosłowacyi, Jugosławii, Rumunii i Polski.

—•••—

RZĄD POLSKI I CZESKI PRZECIW AWANTURZE HABSBURGA.

WARSZAWA, 2. 4. (Pat.). Biuro prasowe ministerstwa S. Z. komunikuje: Ministerstwo S. Z. polecił delegatowi swemu w Budapeszcie zwrócić uwagę rządu węgierskiego z całym naciskiem na konsekwencye polityczne, jakie pociągnąćby za sobą musiało pozostawienie króla Karola na terytoryum węgierskiem, oraz wyrazić uznanie rządowi węgierskiemu za stanowczość, z jaką w myśl intencyi mocarstw sprzymierzonych w momencie krytycznym usiłuje zabezpieczyć pokojowy rozwój stosunków.

PRAGA, 2. 4. (Pat.). Na wczorajszem posiedzeniu senatu dr. Benesz wygłosił exposé, w którem w odpowiedzi na interpelacyę senatorów niemieckich w sprawie problemu Habsburskiego i wypadków na Węgrzech oświadczył, że cała wyprawa Karola do Budapesztu jest dziecinną awanturą. Sprawa powrotu Habsburgów nie jest sprawą wewnętrzną Węgier, lecz interesuje także rząd Czechosłowacki, który stoi na stanowisku, że wszelka myśl Habsburska została definitywnie zlikwidowaną. Oświadczenie to przyjęto z zadowoleniem do wiadomości.

—oOo—

KAROL OPUŚCIŁ WĘGRY?

BUDAPESZT, 2. 4. (EE.). Węgierskie zgromadzenie narodowe potępiło monarchistyczne próby ekskróla Karola i wyraziło votum zaufania Horty'emu.

WIEDEŃ. (E. E.) Obiegają tu pogłoski, że ekskról Karol opuścił Węgry. Termin wyjazdu trzymano w tajemnicy, żeby uniknąć ewentualnych ekscesów. Jak donosi „Morgenzeitung" Karol opuścił Węgry wczoraj o 12-tej w nocy.

—oOo—

CO Z NIM ZROBIĆ?

BERNO SZWAJC. (Pat.) 2. kwietnia. Rada związkowa uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu udzielić tymczasowego zezwolenia na pobyt w Szwajcaryi b. ces. Karolowi. B. cesarz będzie jednak musiał nie tylko jak dawniej zobowiązać się do powstrzymania się od wszelkiej działalności politycznej, lecz nadto będzie musiał podobnie jak to uczynił swego czasu król Konstantyn dać formalne przyrzeczenie, że pod żadnym warunkiem bez poprzedniego zawiadomienia rady związkowej Szwajcaryi nie opuści.

Czy b. cesarz będzie internowany, nie jest jeszcze rzeczą pewną.

—•••—

Ilu emigrantów głosowało?

BYTOM. 2 kw. (Pat.) Wydział prasowy polskiego komisaryatu plebiscytowego ogłasza na podstawie obliczeń biura statystycznego, że ogólna liczba emigrantów wynosiła 186.757, która to liczba stanowiła 15 proc. ogólnej liczby głosujących, wynoszącej 1.880.000. Pomiędzy emigrantami było **tylko około 10 proc. Polaków.** Z ogólnej liczby emigrantów w samym bloku polskim głosowało **92.408, czyli 11 proc. ogółu** głosujących.

Klęska Greków.

LONDYN. (Pat.) 2. kwietnia. Sprawozdawca „Morning Post" donosi z Konstantynopola, że Turcy odnieśli nad Grekami wielkie zwycięstwo, i że pojmali całą dywizyę grecką. Kawalerya Kemalistów ściga nieprzyjaciela znajdującego się w zupełnem rozprzężeniu.

LONDYN. (Pat.) 2. kwietnia. Havas. Grecya poniosła ciężkie straty pod Eskisher, gdzie zacięta walka trwa w dalszym ciągu.

—oOo—

POŻYCZKA PRZYMUSOWA.

KRAKÓW, 2. 4. (Pat.) „Czas" donosi: Dowiadujemy się, że rozporządzenie wykonawcze do ustawy o pożyczce przymusowej zostało już wypracowane i będzie w najbliższym czasie przedłożone komisyi skarbowo-budżetowej a zapewne jeszcze w kwietniu opublikowane. Rozporządzenie łagodzi niektóre przepisy ustawy. Dobrowolna pożyczka odrodzenia będzie mogła być podpisywana jeszcze przez miesiąc po opublikowaniu rozporządzenia wykonawczego do ustawy o pożyczce przymusowej.

—•••—

REDUKCYA POLICYI PAŃSTWOWEJ W MAŁOPOLSCE.

WARSZAWA. 1. kwietnia. Prez gabinetu Witos stwierdził w czasie swych podróży inspekcyjnych po Małopolsce, zbyt wielką ilość służby policyjnej.

W myśl wskazówki prezydenta, zwróciło się w tej sprawie prezydyum rady ministrów, z odpowiedniem przedstawieniem do ministeryum spraw wewnętrznych i zażądało konkretnych wniosków co do redukcyi stanu osobowego policyi państwowej w Małopolsce.

—ooo—

Redukcya funkcyonaryuszy w ministerstwach.

WARSZAWA. 2 kw. (EE.) Urzędnikom biura prasowego ministerstwa spraw zagranicznych wymówiono posadę z terminem 1 lipca.

Zwolniono urzędników wojskowych dozoru korespondencyi w liczbie 84.

—oOo—

Nr. 0,244.449

WARSZAWA. 2 kw. (EE.) Na dzisiejszem ciągnieniu milionówki został wylosowany nr. 0,244.449, zakupiony przez rząd podatkowy w Brzesku.

—oOo—

„REJTAN" MATEJKI ZWRÓCONY POLSCE.

WIEDEŃ. (Pat.) 2. kwietnia. W ostatnich dniach odebrał delegat wiedeński polskiego ministerstwa sztuki i kultury, pełnomocnik gł. urzędu likwidacyjnego dr. Juliusz Twardowski nabyte od Austryi obrazy, a w szczególności Matejki Rejtana, pięć innych obrazów artystów polskich, a między innymi Brandta. Obrazy te znajdują się już w kraju.

—•••—

I POLSKA MA WZIĄĆ UDZIAŁ W SANKCYACH PRZECIW NIEMCOM.

PARYŻ, 2. 4. (EE.). Rząd francuski zaproponował rządowi polskiemu wzięcie udziału w sankcyach przeciw Niemcom. Tyczy się to przedewszystkiem pobierania 50 prc. cła od importu niemieckiego.

—ooo—

WOJSKA GRECKIE NA TERYTORYUM BUŁGARYI.

SOFIA. (Pat.) 2. kwietnia. Bułg. Ag. Tel. komunikuje: Dziś rano oddział wojsk greckich przekroczył granicę bułgarską w okolicy Mustafy Paszy. Podkreślić należy, że w ostatnich czasach niejednokrotnie już miało miejsce podobne pogwałcenie granicy ze strony greckiej.

—oOo—

Z ANGIELSKIEJ „LABOUR PARTY".

LONDYN. 1. kwietnia. Z angielskiej „Labour Party", która w olbrzymiej swej większości oświadczyła się przeciw III. międzynarodówce, o czem donosiliśmy, wystąpiła grupa członków, zamierzająca przyłączyć się do międzynarodówki moskiewskiej.

—•••—

SPRAWA AWANSÓW URZĘDNICZYCH

„Przegląd Wieczorny" dowiaduje się z miarodajnego źródła, że w związku z ukończeniem spraw reorganizacyi ministerstwa i władz naczelnych zostanie rozwiązaną pomyślnie sprawa wstrzymanych dotychczas awansów urzędniczych.

Zaraz po ustaleniu etatów osobowych poszczególnych ministeryów i urzędów głównych uskutecznione zostaną w ich ramach konieczne, wstrzymywane dotychczas awanse.

—•••—

PRODUKCYA CUKRU W POLSCE.

Według obliczeń „Gazety Cukrowniczej", produkcya cukru w Polsce w obecnej kampanii wyniesie 210.000 ton, z tego w cukrowniach na Pomorzu i Wielkopolsce 130.000 ton. Do pokrycia wewnętrznego zapotrzebowania w Polsce potrzeba 140.000 ton, t. j. około 70.000 będzie mogło być przeznaczone na wywóz za granicę.

—ooo—

WZROST CEN PRODUKTÓW ZAGRANICĄ. (Od lipca 1919).

(Russpress). Załączona tabliczka wskazuje wzrost cen produktów żywnościowych w różnych państwach w porównaniu z lipcem roku 1919; przyjąwszy wtedy jako jednostkę ceny 100: Anglia 149, Belgia 393, Dania 176, Finlandya 172, Francya (Paryż) 282, Francya (prowincya) 350, Holandya 99, Włochy 276, Włochy (Medjolan) 461, Włochy (Florencya) 382, Norwegia 208, Szwecya 162, Stany Zjednocz. 55, Australja 84, Kanada 95, Indye 61, Nowa Zelandya 79, Połudn. Afryka 72.

—ooo—

Przed wyjazdem posła polskiego do Londynu.

Na opoczysty grunt natrafi podsekretarz stanu Wróblewski, wybierający się na poselstwo do Londynu.

Nie cieszymy się zbyt wielką sympatyą Anglii, a specyalnie do jej premiera nie mamy szczęścia. Lloyd George nas nie lubi. Lloyd George zalicza Polskę do rzędu państw „o ograniczonych interesach". I jeżeli zdołali Niemcy przemycić dla siebie ustępstwo, by emigranci górnoślązscy głosowali równocześnie, to jest w tem bezwątpienia zasługa i wola Lloyd Georgea. Próba statystyki plebiscytowej wykazała, że Niemcy byliby wyszli z plebiscytu ze znikomym rezultatem, gdyby nie głosy 200 tysięcy emigrantów. Emigrantów, którzy jak wiadomo są przeważnie potomkami zupełnie obcych, wręcz niepożądanych dla rdzennej ludności przybyszów na Górny Śląsk. Przybysze ci, wysyłani przez rząd niemiecki dla tępienia polskości, lub rozmaici spekulanci, szukający szczęścia w tej kopalni złota, jaką jest Górny Śląsk, bez najmniejszej wątpliwości nie mieli nic wspólnego z rodzimym żywiołem. A jednak latorośle ich prawo decyzyi o losie Śląska uzyskały. Słusznie zauważył pewien Górnoślązak, iż zastrzeżenie w traktacie, że emigranci mają głosować, jest wielką nieprawidłowością, a na dowód przytoczył dość brutalnie, że jeżeli jakaś przejezdna szwabka urodziła przypadkiem dziecko na Górnym Śląsku, to ten przypadkowy obywatel Górnego Śląska również uzyskał głos decydujący o losach obcego sobie kraju.

Musimy przypomnieć ponadto, że wogóle postanowienie rozstrzygnięcia o losach Śląska przy pomocy plebiscytu jest dziełem Lloyda Georgea w układach wersalskich Trzy piąte polskiej ludności jaka zamieszkuje na Śląsku Górnym wedle statystyki niemieckiej, powinny były być dostatecznym argumentem za oddaniem tej starej części Polski jej prawowitej właścicielce. Jednak Lloyd George swym możnym wpływem uchwałę tę w Wersalu przeforsował.

Lloyd George nie darzył nas życzliwością i w innym okresie, gdy mianowicie w ogniu walk wywołanych przez Ukraińców stała Galicya wschodnia. Pomysł dwudziestopięcioletniej prowizoryczności rządów polskich na tej ziemi jest również dziełem tego polityka.

Jeżeli przypomnimy ponadto, że Lloyd George w czasie nacierania bolszewików pod Warszawą uważał, że Polska musi się zgodzić na upokarzające warunki bolszewickie jako „zasłużoną karę za imperyalizm" to będziemy mieli zaokrągloną sylwetkę tego dyktatora świata w odnoszeniu się do Polski.

A inni dyplomaci angielscy?

Wystarczy przypomnieć charakterystyczne milczenie Anglii w czasie, gdy Francya z entuzyazmem przyjmowała Piłsudskiego, jako sprzymierzeńca. Anglia wówczas przyjaźni swej dla Polski oficyalnie zaznaczyć nie chciała.

To milczenie bardziej było znamienne niż wszelkie enuncyacye.

Zaś opinia publiczna, której odzwierciadleniem jest prasa, przeważnie zajmuje wobec Polski front nieprzychylny. I to nawet nietyle z nieprzyjaźni, ile z nieznajomości stosunków z uprzedzeń i podejrzeń o światowładcze dążności polskie, którą to opinię bez trudu zdołali tam rozszerzyć intryganci endeccy, że odwołamy się tylko na osławione, wrogie artykuły umieszczane w „Morning post" mniejwięcej przed rokiem.

Ponadto to trzeba podkreślić, że jeżeli idzie o sprawy Śląska, to oddanie go Polsce nie szłoby po linii interesów Anglii, która w obawie utraty spodziewanego złota niemieckiego skłonna będzie wysłuchać jęków Niemiec, wołających o pozostawienie Śląska, byle tylko uczynić je wypłacalnemi.

Ostatnie trzy angielskie koncepcye w sprawie Śląska świadczą że przyłączenie tego kraju do macierzy nie leży w planie polityków angielskich.

Należy raz pozbyć się złudzeń, że o losach spraw nierozstrzygniętych wchodzących w zakres granic Polski będzie decydował kto inny niż Londyn. W londyńskiej kuźni zadecydowana zostanie przyszłość Galicyi wschodniej, Wilna, Śląska, tak jak tam, a nie we Francyi przeszachrowaną została sprawa Gdańska!

Liga Narodów, Rada Najwyższa, Rada ambasadorów to tylko zaprawdę, dekoracye!

Dlatego wiceminister Wróblewski będzie musiał rozwinąć całą czujność i energię, aby wpłynąć na zmianę oryentacyi opinii angielskiej, której głos winien stać się dyrektywą dla Lloyda Georga. Musi bardzo dobitnie acz z wielką rozwagą zaznaczać na każdym kroku, że my niewolnikami Anglii ani niczyimi nie będziemy, bo do tego nie mamy powodu.

Ani nie będziemy sprzymierzeńcami, klepanymi po ramieniu!

A. R.

—o0o—

Kto będzie posłem sowieckim w Warszawie.

W pismach ukazała się wiadomość, że posłem sowieckim w Warszawie zostać ma jeden z członków delegacyi pokojowej w Rydze, p. Oboleńskij.

Jak wiadomo, zwyczaje międzynarodowe wymagają uzyskania uprzedniej zgody zainteresowanego państwa na proponowanego kandydata. Otóż, jak się dowiaduje „Przegląd Wieczorny", do rządu polskiego nie zwrócono się dotychczas z żadnemi propozycyami. Będzie to wogóle możliwe dopiero po ratyfikowaniu przez obie strony traktatu pokojowego.

Natomiast faktem jest, iż w kołach zbliżonych do delegacyi rosyjskiej w Rydze, wskazywano na p. Oboleńskiego jako na najpoważniejszego kondydata na stanowisko przedstawiciela rządu sowieckiego w Warszawie.

—ooo—

„Rosya niezwiązana niczem z Niemcami w sprawie plebiscytu".

„Kuryer Polski" donosi:

W niektórych organach prasy naszej i zagranicznej zwrócono uwagę na fakt, że w ostatniem stadyum rokowań pokojowych delegacya sowiecka nie czyniła trudności, któreby mogły wpłynąć na ponowne opóźnienie podpisania traktatu.

Na zapytanie, skierowane przez nas do jednego z członków delegacyi co mogłoby być powodem tej zmiany taktyki delegacyi sowieckiej, usłyszeliśmy, że powód był niejeden, ale między innemi przedstawiciele sowietów chcieli dać dowód, iż niczem nie są związani z Niemcami zainteresowanemi w tem, aby traktat podpisany był dopiero po plebiscycie na Górnym Śląsku.

—o—

Podpisujcie polską pożyczkę państ.

Obrazki bez retuszu.

Co było a nie jest...

Wiem z góry, że nikt nie uwierzy temu, co mię spotkało dnia 31-go marca br. Ja sam nie wierzyłbym, gdybym wszystkiego nie był widział na własne oczy i gdybym oczywiście był nie przeżył tych najpiękniejszych chwil, na które z utęsknieniem każdy z nas czeka od szeregu lat.

Nie chcę uprzedzać faktów i dlatego spróbuję w chronologicznym porządku opisać tok wydarzeń tego dnia, które przewaliły się nad moją głową niby wyczarowane widzenia bajki czarownej.

Miałem tego dnia moc interesów do załatwienia, więc też ze świtem zerwałem się na równe nogi i zadzwoniłem na dozorcę, gdyż brama była jeszcze zamknięta.

Dozorca, mile uśmiechnięty przywitał mię serdecznie i wręczył mi bukiecik cudnych pierwiosnków, nie chcąc nawet słyszeć o podzięce, ani o napiwku.

Wyszedłem nieco zdumiony na ulicę, gdzie wozy Zakładu czyszczenia miasta zajeżdżały pod sterty nagromadzonych śmieci, które robotnicy w mig lokowali w czeluściach pakownych śmieciarek. Dwa beczkowozy najnowszej konstrukcyi skrapiały bruk połyskujący się w świetle wschodzącego słońca niby wąż kręty o jaszczurowych łuskach.

Stanąwszy na przystanku tramwajowym byłem mile wzruszony gdy już po dwóch minutach czekania zajechał wóz tramwajowy, do którego motorowy zaprosił mię uprzejmym ruchem ręki. Wobec tego, że tylny pomost był zapełniony ludźmi, wsiadłem do wozu przednim pomostem, skąd wbrew utartym prawom i przepisom motorowy nie wyrzucił mię po podbiciu mi oka i wykręceniu stawu jednej ręki.

W sklepie zapasowym zapytała mię usłużna sklepiczarka czy chleb aprowizacyjny mi nie szkodzi i oświadczyła, że chętnie mi odstąpi codziennie bochenek chleba wypiekanego dla urzędników aprowizacyjnych.

Wesoły jak szczygieł udałem się ze sklepu do jednego z biur prezydyalnych, gdzie pomimo wczesnej pory (była już 9-ta) zastałem kilka panienek pilnie piszących i wszystkich urzędników przy biurkach. Pan prezydent był jeszcze w klozecie, ale lada chwila miał nadejść. Usłużny woźny zaprosił mnie do poczekalni, gdzie nader ugrzeczniony sekretarz udzielił mi wszystkich informacyi i obiecał — sprawę moją poprzeć i załatwić bez wszelkich trudności. Wobec tego odpadła już potrzeba audyencyi u pana prezydenta, a banknot na 5000 marek wetknięty w rękę pana sekretarza był tylko słabym dowodem mej wdzięczności dla tego arcymiłego urzędnika.

Chciałem już opuścić biuro, gdy pan sekretarz przytrzymał mię za rękaw i z najmilszym uśmiechem na twarzy wetknął mi z powrotem banknot do ręki.

— Pan się widocznie nie oryentuje wśród naszych stosunków — mówił pan sekretarz — Nie przypuszczam jakoby pan chciał mię obrazić i dlatego nie robię z pańskiego usiłowanego przekupienia urzędnika żadnej kwestyi. Weź pan z powrotem swoje pieniądze i miej pan na przyszłość lepsze wyobrażenie o urzędnikach polskich!.. Nie przesądza to jednak, że pańską sprawę pomyślnie załatwię.

Czułem, że cały płonę ze wstydu i wśród powodzi przeprosin opuściłem biuro tego arcysympatycznego człowieka.

Kazałem się dorożką zawieść na dworzec gdzie miałem jeszcze moc interesów do załatwienia. Wyznaję, że poraz pierwszy zmieniłem zdanie, jakie sobie wyrobiłem o dorożkarzach lwowskich, gdyż człowiek który zawiózł mię na dworzec — był jeden z najmilszych ludzi, jakich poznałem wśród dorożkarzy. Pomijając, że z wręczonych mu 250 marek zwrócił mi 150 jako naddatek niedopuszczalny przez taryfę dorożkarską — to nie zamierzył się do mnie ani razu batem, ani nie życzył mi wzorem innych dorożkarzy skręcenia karku lub innych nieprzyjemności. Portfel zapomniany w dorożce zwrócił mi ten nadzwyczajny człowiek natychmiast po odszukaniu mnie na dworcu, nie chcąc nadomiar nawet słyszeć o nagrodzie za znaleźne.

W urzędzie ruchu dano mi natychmiast potrzebne wskazówki, portyer otworzył mi usłużnie drzwi do właściwego biura, a kierownik urzędu towarowego zrezygnował chętnie z mojej metryki, aktu ślubu, świadectwa szczepienia ospy, dojrzałości, czystości, identyczności, ubóstwa i przynależności, potrzebnych do uzyskania zezwolenia na wywóz moich mebli ze Lwowa.

Zdawało mi się że śnię, kiedy z hali bagażowej odebrałem kilka pakunków, których waga się zgadzała co do joty, a sympatyczny magazynier grzecznym ruchem ręki odmówił przyj

Nowiny z dnia.

Lwów, 3 kwietnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Niedziela 3 kwietnia o godz. 3·30 popoł. „Balet".

Niedziela 3 kwietnia o godz. 7 wiecz. „Incognito", operetka.

Poniedziałek 4 kwietnia o godz. 3·30 popoł. „Manewry jesienne", operetka.

Poniedziałek 4 kwietnia o godz. 7 wieczór „Wojna i miłość", komedya.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—ooo—

W ROCZNICĘ RACŁAWICKĄ. W poniedziałek 4 bm. odbędzie się staraniem stow. „Gwiazda" dla uczczenia 127 rocznicy wielkiego zwycięstwa wojska polskiego i ludu włościańskiego na polach Racławic, uroczyste nabożeństwo dziękczynne w kościele OO. Dominikanów o godz. 9·30 rano. W czasie nabożeństwa tow. śpiewackie „Echo" odśpiewa pieśni.

Tegoż dnia o godz. 6 wiecz. tradycyjne zebranie pod pomnikiem Bartosza Głowackiego w parku Łyczakowskim. W programie zebrania pod pomnikiem: złożenie wieńca i kwiatów przez publiczność na pomniku, odśpiewanie przez publiczność pieśni z czasów niewoli, przerobionych przez ks. biskupa Bandurskiego na nowe z doby zmartwychwstania Polski, odegranie melodyi narodowych przez orkiestrę 40 p. p. i przemówienia: reprezentanta mieszczaństwa polskiego radnego m. dyr. Majerskiego, reprezentanta polskich włościan powiatu lwowskiego, naczelnika gminy Czyszki, Ludwika Krajewskiego, reprezentanta robotników polskich, radnego m. tow. Stan. Mareckiego i reprezentanta młodzieży akademickiej.

W czasie nabożeństwa i pod pomnikiem zbierać będą dobrowolne datki na naprawienie pomnika Bartosza Głowackiego, zniszczonego granatem ukraińskim w czasie walk o Lwów.

WIECZÓR KOŚCIUSZKOWSKI. Referat oświatowy Dowództwa 6-go Dyonu żand. pol. etap. urządza 4 bm. ku uczczeniu rocznicy zwycięstwa pod Racławicami w sali Domu katolickiego przy ul. Gródeckiej o godz. 7 wiecz. wieczór Kościuszkowski. Program: Słowo wstępne; Bitwa Racławicka, deklamacya; utwory muzyczne odśpiewa sierż. Szczęściukiewicz, Pogrzeb Kościuszki, deklamacya. W międzyczasie produkcye muzyczne. Zakończy: „Pan Benet", jednoaktówka Aleksandra hr. Fredry.

POGRZEB GOŁUCHOWSKIEGO odbył się wczoraj o godz. 10 przedpoł. na cmentarz Łyczakowski, gdzie zwłoki zostały chwilowo złożone. Przed domem żałoby przemówił p. Leon Piniński.

— **Z teatru.** We wtorek 5. kwietnia odegraną zostanie po raz pierwszy komedja w 3-ch aktach Jerzego Szaniawskiego p. t. „Ewa", autora znanego u nas zaszczytnie z poprzednich sztuk „Murzyna". i „Papierowego kochanka". Rolę tytułową kreuje p. Hałacińska, w głównych rolach wystąpią pp. Rydzewski, Rybicka, Okornicki, Justian i Bielecki Inscenizację tej nowości powierzyła dyrekcja reżyserowi p. Okornickiemu.

W PONIEDZIAŁEK NIE MA ŚWIĘTA. Ordynaryat Metropolitalny oznajmia, że dzień 4 bm., na który w roku bieżącym przeniesiono święto Zwiastowania Najśw. Maryi P., nie jest świętem obowiązującem. Niemniej jednak nabożeństwa w dniu tym odprawione będą jak w dnie świąteczne.

SPROSTOWANIE. Po myśli § 19. ustawy prasowej upraszam o umieszczenie w najbliższym numerze „Dziennika Ludowego" w ten sam sposób co do miejsca i rodzaju czcionek, jak był zamieszczony w Nr. 56. powyższego czasopisma z daty 7. marca b. r. artykuł pod tytułem „Z drohobyckiego folwarku" następującego nadesłanego mi przez Dyrekcyę lwowską kolei państwowych sprostowania urzędowego.

„Sprostowanie przez Dyrekcyę lwowską kolei państwowych artykułu pod tytułem „Z drohobyckiego folwarku" zamieszczonego w Nr. 56. „Dziennika Ludowego" z daty 7. marca b. r.

1) Nieprawdą jest, że Dyrekcya w r. 1920 w sprawie przydziału mieszkania na lato w stacyi Truskawiec, dowiedziawszy się o pozakulisowych machinacyach z „Dziennika Ludowego", przydzieliła rzeczone mieszkanie na użytek ogółu potrzebujących poratowania zdrowia kolejarzy zamiast do wyłącznego korzystania przez cały sezon... przez st. radcę i inż. p. D.

Natomiast prawdą jest, że z chwilą zgłoszenia się więcej kandydatów na mieszkanie w sezonie w budynku kolejowym w Truskawcu, Dyrekcya na wniosek Wydziału drogowego przed pojawieniem się notatek w sprawie w „Dzienniku Ludowym" postanowiła uwzględnić wszystkich zgłaszających się, co też się w zupełności udało.

2) Nieprawdą jest, że p. inż. D. osadza tam, (tj. w Truskawcu na stacyi) podwładnego robotnika sekcyjnego z Dobrowlan na owem, latami pustką stojącem mieszkaniu, rzekomo w urzędowym charakterze — ażeby utrudnić za wszelką cenę kuracyę masie schorzałych kolejarzy gwoli dogodzenia własnym, wygórowanym ambicyom i najciaśniejszym interesom osobistym, że powyższy manewr ma równocześnie na celu zabezpieczyć panu D. swobodę dyspozycyi mieszkaniem.

Natomiast prawdą jest, że nikt, a tembardziej żaden robotnik sekcyjny z Dobrowlan tam nie mieszkał, nie mieszka i o to mieszkanie się nie starał, ani nie stara. — Również ani Sekcya konserwacyi w Drohobyczu, ani inż. D. żadnych propozycyi co do obsady tego mieszkania dotąd nie robił."

Lwów, dnia 30. marca 1921. Prokurator prasowy: Podpis nieczytelny.

ŻARTY „PRIMA APRILISOWE". Jedna z uczennic w pewnej szkole lwowskiej dnia 1 kwietnia wywiesiła kartkę z napisem: „Z powodu wypadku tyfusu szkoła zamknięta". Żart ten „Prima aprilisowy" odniósł ten skutek, że część nauczycieli i uczenic ominęła mury szkoły rzekomo zakażonej.

Lepszy żart wydrukował jeden dziennik w Warszawie, podając, że ministerstwa zarządziły, by zajęcie w biurach trwało od godziny 11 do 2 popoł. Przez cały dzień ministerstwa nie mogły nadążyć w odpowiedziach, jakie napływały od mnóstwa interesowanych.

„Kuryer Polski" w Warszawie w nadzwyczajnem wydaniu podał, że w Rosyi wybuchł piąty przewrót, bo car Mikołaj żyje i z wojskiem wkroczył do Petersburga itd. Żartobliwy ten numer rozszedł się w tysiącach egzemplarzy.

PRZEZ ŻOŁĄDEK DO ENDECKIEJ MAFII. Ze Stryja donoszą nam, że tamtejsza grupka pezetkowców zwołała reprezentantów konsumów kolejowych, aby ich namówić do przystąpienia do hurtowni poznańskiej. Ale za warunek dostąpienia tego zaszczytu postawiono przystąpienie do P. Z. K. Naturalnie konsumy robotniczo - kolejowe odrzuciły tę „ponętną" propozycyę.

Ponieważ na tem zebraniu mimo to wybrano komitet, który w całym okręgu ma przeprowadzać tę żołądkowo - polityczną akcyę, dlatego zwracamy uwagę na tę podejrzaną robotę ogółu kolejarzy.

KSIĄDZ LWOWSKI POD SAMOCHODEM WARSZAWSKIM. Przybyły do Warszawy do ministerstwa robót publicznych ksiądz Mateusz Sokołowski, prefekt V. gimnazyum im. Żółkiewskiego we Lwowie, został najechany przez rozhukany samochód wojskowy, który zdołał umknąć. Lekarz pogotowia stwierdził rany na głowie oraz wstrząs mózgu i przewiózł ks. Sokołowskiego do szpitala św. Ducha.

ZAGINIENI. Mieczysław Fedak, liczący lat 7, syn sanitaryusza Pogotowia ratunkowego, wydalił się z domu dnia 29 z. m. i przepadł bez wieści. Chłopiec ubrany był w sweter koloru niebieskiego.

Mieczysław Żółkiewicz, liczący lat 13, wydalił się z domu przy ul. Mącznej l. 5, przed paru dniami wraz z jakimś aktorem i przepadł bez wieści.

WYPADKI NA PROWINCYI. Jan Bedryk, liczący lat 13, z Korczmina, w pow. rawskim, bawił się ręcznym granatem, który eksplodując zranił go w twarz i lewą dłoń.

Demko Seniuk, lat 10, z Ulhumek, tego samego powiatu, badał taj mnice rewolweru, przyczem przestrzelił sobie lewą rękę. Obu przywieziono na leczenie do szpitala.

ARESZTOWANIE TRUCICIELKI. O. Czajkowa z Hrycza, pow. Rawa ruska, wiodła życie nieobyczajne w tym czasie, gdy mąż jej Jacko pełnił służbę w wojsku austryackiem. Gdy Jacko wrócił do domu, Olesia postanowiła się go pozbyć. W tym celu zamówiła u Maryi Jackowej truciznę. Ta dostarczyła jej flaszkę płynu niezawodnego, bo jak twierdziła, przed rokiem już pewna kobieta podobną trucizną zgładziła męża i za innego wyszła zamąż. W całą tę sprawę była wtajemniczona córka Jackowej Anna Makuch i siostra jej Julia Fediukowa. Czajkowa, uzyskawszy truciznę, zadała ją mężowi, który po zażyciu jej w kawie, zachorował, lecz nie na długo. Podejrzywając żonę o złe zamiary, przeszukał dom i znalazł na strychu flaszkę z trucizną. Ostatecznie policya aresztowała wszystkie wymienione kobiety i odstawiła je do sądu we Lwowie.

STRASZNA EKSPLOZYA W ŁODZI. Podczas rewizyi w piwnicy u Lejzora Sierkowskiego jeden z funkcyonaryuszy zapalił zapałkę. Nagle eksplodował gaz z rozlanego wskutek nieostrożności benzolu, przyczem zdemolowany został sklep, magazyny i sąsiednie mieszkanie szewca Rosenberga. Dziewięć osób zostało ciężko rannych.

—•••—

—•••—

— **„JAK ŻYDOWSKI KOMITET RATUNKOWY POPIERA PASKARSTWO".** Wobec ogłoszonego w Nr. 64 „Dziennika Ludowego" pisma „komisyi wyłonionej z Ż. K. R. celem rozpatrzenia zarzutów podniesionych w „Dzienniku Ludowym" w artykule pod powyższym tytułem (Nr. 44), rehabilitującego rzekomo p. inż. Reissa — oświadczam, że autor tegoż pisma, uzurpując sobie prawo publikacyi, przekręca prawdziwy stan rzeczy, nie ogłaszając całego orzeczenia, wyrywając z całości część jemu miłą.

W ślad za tem oświadczam, że zarzuty podniesione przezemnie przeciw inż. Anzelmowi Reissowi podtrzymuję w całej osnowie, nie jako osobie prywatnej, lecz jako reprezentantowi rzekomo partyi proletaryackiej „Poale - Syon", dalej jako dyrektorowi kooperatywy spożywczej „Strzecha robotnicza", dyrektorowi „Żydowskiej piekarni robotniczej" i dyrektorowi „Związku konsumów robotniczych „Siła".

45 H. Blumengarten.

—oOo—

—oOo—

jęcia ofiarowanego mu pudełka importowanych cygar zagranicznych.

Przy kasie osobowej otrzymałem z rąk cudownie uśmiechniętej panienki bilet kolejowy, a życzliwie dla mnie usposobiony portyer oświadczył mi, że pociąg odchodzi bez żadnego opóźnienia i że o miejsce mogę być zupełnie spokojny gdyż kasa sprzedaje tylko tyle biletów ile miejsc siedzących znajduje się w wozach odnośnych klas.

Uradowany pobiegłem do poczekalni, gdy wyświeżony i elegancki kelner podał mi natychmiast herbatę w szklance czystej jak kryształ i troskliwie przymknął drzwi, aby przeciąg mi nie zaszkodził. Przyzwyczajony do cen restauracyi kolejowej we Lwowie wręczyłem płatniczemu przy płaceniu za herbatę, banknot 100 markowy. Nie potrafię opisać zdziwienia gdy wydano mi z powrotem 990 marek.

Przecierałem co chwila czoło, nie wierząc własnym oczom i ściskałem sobie palce zębami chcąc się przekonać, czy nie śnię.

A jednak... A jednak... śniłem.

Bo gdy chciałem portyerowi u drzwi wchodowych wręczyć przy wejściu na peron napiwek a ten stanowczo odmówił przyjęcia i gdy jakiś usłużny oficer zamiast wyrzucić mnie z wozu ustąpił mi miejsca na ławce — uczułem taki przypływ radości w sercu z powodu uzdrowionych wreszcie stosunków w Polsce, że wypadłem z łóżka gdzie smacznie chrapałem przez całą bożą noc.

Na dworze był różowy świt.

Rzuciłem okiem na kalendarz kartkowy zawieszony nad łóżkiem: 1-go kwietnia.

— Ach! Więc to Prima Aprilis!...

RAORT.

Strejk górników w Anglii.

LONDYN. (Pat.) Górnicy angielscy grożą strejkiem generalnym na wypadek, gdyby nie uwzględniono natychmiast ich żądań co do poprawy zarobków i socyalizacyi kopalń. W okręgach górniczych, zagrożonych strejkiem, rząd ogłosił stan wyjątkowy.

LONDYN. (Pat.) „Daily Mail", omawiając sprawę grożącego Anglii strejku generalnego pisze, że położenie jest bardzo krytyczne i że wielki przemysł znalazł się w sytuacyi bez wyjścia. Żądania robotników są nie do przyjęcia. Kolejarze i metalowcy mają zamiar poprzeć górników i przystąpić razem z nimi do strejku. Sprawa strejku ma być w dniu dzisiejszym rozstrzygnięta.

LONDYN. (Pat.) **Górnicy przerwali pracę dziś o północy.** W szeregu kopalń praca jest podtrzymywana tylko o tyle, aby zapobiedz zalewowi kopalń. Cena węgla w Londynie już znacznie poszła w górę.

LONDYN, 2. 4. (Pat.). W nocy z 1 na 2 bm. rozpoczął się generalny strejk górników angielskich. Rząd postanowił wydać odezwę nawołującą do samopomocy społecznej. Maszyniści pozostali na stanowiskach, aby ochronić kopalnie od zatopienia. Kopalniane górnicy wywieźli na wierzch, z czego można wnioskować, że strejk potrwa dłużej. Górnicy domagają się podwyżki zarobków i socyalizacyi kopalń. Organizacya górników zwróciła się do związku kolejarzy i robotników transportowych o przystąpienie do strejku. Uchwałę w tym kierunku ma powziąć w przyszłym tygodniu zjazd delegatów związków robotników transportowych i kolejowych. W razie strejku kolejowego rząd zaprowadzi komunikacyę motorową w celu zaopatrzenia ludności w żywność.

LONDYN. (E. E.) Wobec strejku górników, rząd angielski zawiadomił właścicieli kopalń, iż nie może zapewnić im niezbędnej pomocy celem zapobieżenia zalaniu szybów i zwraca się do nich z wezwaniem, by uczynili wszystko co w ich mocy, by uratować szyby. Pompy będą puszczone w ruch przy pomocy ochotników, oraz urzędników kopalnianych. Ustawa rządowa o udzieleniu specyalnych pełnomocnictw rządowi, wejdzie w czyn dopiero z chwilą zagrożenia produkcyi, oraz dowozu artykułów pierwszej potrzeby.

—•••—

Organizacya prezydyum Rady ministrów.

WARSZAWA, 2 kwietnia (tel. wł.). Rada ministrów przyjęła ostatecznie plan organizacyi dla prezydyum Rady ministrów. Według tego planu prezydyum Rady ministrów będzie podzielone na dwa departamenty: prezydyalny i legislatywny oraz na dwa samodzielne wydziały: polityki personalnej i dla specyalnych zleceń.

—oOo—

Z ruchu robotniczego.

PREZYDYUM KOMISYI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH WE LWOWIE po myśli uchwały pełnej Komisyi z dnia 29 z. m. z powodu ważności spraw zaprasza na wspólne zebranie w dniu 5 kwietnia o godz. 7 wiecz. w lokalu Rynek 8, Towarzyszy Posłów i Radnych miejskich, delegatów Związków spożywczych i delegatów do Komisyi Związków, tow. kolejarzy, służby miejskiej, elektrykarzy, drukarzy, mularzy i cieśli.

SWAWOLNE RZĄDY CZŁONKÓW KORPORACYI ZŁOTNIKÓW, OPTYKÓW ITP. WE LWOWIE. Na walne zgromadzenie członków korporacyi złotników itp. zaproszono delegatów grupy zawodowej robotników tychże zawodów. (Zaproszenie drukowane z podpisem przewodniczącego korporacyi p. Silbersteina).

Po zjawieniu się delegatów robotników wystąpili przeciw ich obecności p. Silberstein, przewodniczący, człowiek o słabej pamięci, bojący się suspendowania ze stanowiska przewodniczącego, które dzierży od 25 lat, oraz p. Neuman, rytownik z ul. Sykstuskiej, członek korporacyi bez mandatu, bojący się prawdopodobnie o swoją już z góry zagrożoną przyszłą tekę, twierdząc, że wedle statutu nie mogą brać udziału w zgromadzeniu delegaci robotnicy, mimo że sami przecież pp. majstrowie delegatów robotniczych zaprosili.

Przytem pozwolili sobie pp. pracodawcy na powiedzenie, że wogóle nie uznają organizacyi zawodowej. Rozumie się, że robotnicy poucza pp. pracodawców, że umowy, którą sami podpisali i mocą której uznali organizacyę robotniczą, dotrzymać muszą. Robotników lekceważyć nie wolno, Szanowni Panowie o wielkich pretensyach a słabej pamięci.

—•••—

Sprzedaż taniego mięsa we Lwowie

W ostatnim tygodniu intendantura VI-tej armii dostarczyła ludności miasta Lwowa, pewna ilość mięsa wołowego. Pozatem nadeszły 2 wagony mięsa z powiatu Borszczowskiego. Wczoraj jatki miejskie rozsprzedawały mięso to, w cenie po 100 mk. za 1 klg. W jatce miejskiej na placu Unii Brzeskiej panował wczoraj ścisk niesłychany i interesowani czekali długo nim docisnęli się do lady. Podobnie było i w hali na placu Halickim. W Rynku natomiast już wcześnie z rana okazał się brak tego mięsa tak, że kupujący przemocą wpychali się w rząd pierwszy, by bodaj funt mięsa uzyskać.

Możeby do rozsprzedaży wydawano mięso w większej ilości, oraz należałoby powiększyć ilość miejsc sprzedaży. Wskutek ścisku mięso tu wyrybują „na chybił trafił", to też jedni otrzymują je pierwszej jakości, inni zaś zawiele kości i pośledniejsze. Braki te należy usunąć, aby sklepy miejskie stały się rzeczywiście pożyteczne dla ogółu kupujących.

Stwierdzamy też, że zarząd rzeźni, widocznie niechętnem okiem patrzy na to mięso, ale temu poświęcimy specyalną uwagę.

Przysłowia na czasie.

Podał Enbe.

Kto rano wstaje, ten prędzej głód czuje.
Kto w żniwa szuka chłodu, ma w zimie pełne spiżarnie.
Czego Jaś się nie nauczył, tego Jan naucza się w ministerstwie jako szef sekcyi.
Każdy minister swą „mądrość" chwali.
Siedź w kącie, a nawet chleba aprowizacyjnego ci nie dadzą!
Gdzie drzewo rąbią, tam można je ukraść.
Natura ciągnie durnia do ministerstwa.
Kto na ciebie kamieniem ty na niego dwoma.
Dobrze mu jak Paderewskiemu w Kalifornii.
Przymawia poseł posłowi, a sam głupstwa robi.
Sejmowe głosy nie idą w niebiosy!
Paskarzowi kryminał na myśli.
Jakie drzewo, taki klin, jaki sejm taka uchwała!
Każdy medal da się zastawić.
Kto ma pszczoły ten ma miód, kto ma dzieci, ten ma głód.
Niemiała baba kłopotu, pojechała koleją.
Zapomniał minister jak człowiekiem był.
Ten się nie boi, kto ma plecy w rządzie.
Kto pyta: czy chcesz, ten dobrze robi.
I poseł czasem coś mądrego powie.

—oOo—

Komunikaty.

× **KONKURS.** Magistrat król. stoł. m. Lwowa rozpisuje konkurs zewnętrzny na posadę dyrektora Miejskich Zakładów Gazowych we Lwowie.

Oprócz warunków ogólnych wymagane są do uzyskania posady ukończone studya politechniczne i dowody odbytej praktyki.

Poza tem bliższych informacyi udzieli Prezydyum Magistratu. Podania należycie ostemplowane należy wnosić do Biura prezydyalnego Magistratu w terminie do 30 kwietnia 1921. J. Neumann w. r.

× **WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW „ZWIĄZKU STRZELECKIEGO"** odbędzie się w niedzielę 3 bm. o godzinie 10 przedpoł. w sali stow. „Skały", ul. Mickiewicza.

× **DĄŻENIA UGODOWE W SPRAWIE ŻYDOWSKIEJ W POLSCE.** Odczyt na ten temat wygłosi tow. dr. Diamand w Izbie handlowej we wtorek dnia 5 kwietnia o godz. 7 wieczorem. Wstęp wolny.

Sprawa ta aktualna, będąca obecnie przedmiotem obrad czynników rządowych, obudzi niezawodnie zainteresowanie wszystkich sfer naszego miasta.

RUCH OKRĘTOWY W GDAŃSKU.

GDAŃSK, 2. 4. (Pat.) Sprawozdanie portowe z ubiegłego tygodnia wykazuje co następuje:

Do portu wpłynęło w tym tygodniu razem 28 okrętów z tego 7 pustych, 4 z pasażerami, 6 z pasażerami i towarami, 1 ze śledziami, 5 z węglem, 4 z mąką i zbożem, 1 z gałganami. W tym czasie wypłynęło z portu 33 okrętów, z tego 12 pustych, 4 z pasażerami, 5 z pasażerami i towarami, 9 z samymi towarami, 1 z drzewem, 1 z cementem, 1 z cukrem.

—oOo—

Podpisujcie polską pożyczkę państ.

Różne.

WYPADEK PROF. UNIWERSYTETU. W ostatnich dniach profesor uniw. we Lwowie dr. Beck opuścił łóżko po chorobie zapalenia płuc. Onegdaj pośliznął się on w pewnem biurze i złamał rękę.

Z SĄDU. Wczoraj zakończyła się rozprawa w sprawie rabunków i kradzieży, popełnionych przez Mańczura, Grenia i Hymera w okolicy Janowa w jesieni 1918 r. Sąd przysięgłych zatwierdził tylko pytanie w kierunku kradzieży, popełnionej przez Mańczura, którego zasądzono na 1 rok więzienia. Grenia i Hymera uwolniono od winy i kary.

„DON JUAN". M. Magidówna przechodziła ul. Łyczakowską. W drodze przystąpił do niej jakiś „szarmancki" młodzian i chciał jej towarzyszyć. Po otrzymaniu „kosza" natręt wpadł w pasyę i pchnął Magidównę nożem w plecy, poczem zbiegł. Rannej zaopatrzyło pogotowie ratunkowe.

ŻYCIE LUB GRUNT. I. Biłyj, w Rozworzanach pow. Przemyślany, wiódł spór o grunt ze szwagrem swym Michałem Makarym. Ten jednak postanowił „dokumentnie" załatwić sprawę, więc dnia pewnego ciął Biłyja siekierą w głowę, naruszając mu mózg. Ciężko rannego B. przywieziono do szpitala.

KRADZIEŻE. 23-letni Salamon Wolf usiłował z kieszeni Jamila Eidelbarga skraść dolary. Wolfa przytrzymano.

Antoniego Jaworskiego, zamieszkałego przy ul. Kaleczej l. 6, aresztowano za sprzeniewierzenie różnego obuwia, które otrzymał do naprawy.

Z magazynu żyd. komitetu rat. przy ul. Wołowskiej skradziono 60 prześcieradeł, 59 poszewek, 400 metrów flaneli, 12 ubrań męskich, 29 par bucików i płaszcz gumowy, wartości ćwierć miliona marek.

—oOo—

Wyrzucenie robotników z pracy.

BORYSŁAW, w marcu.

Zarząd kopalni wosku „Borysław" wypowiedział dnia 22. 2. pracę 111 górnikom, jakoby z powodu konieczności ograniczenia ruchu. Wydaleniem objęto górników **pracujących w kopalni ponad 40 lat!** To też postępek ten firmy wywołał ogromne wzburzenie wśród robotników. Sprawa oparła się o tut. Starostwo, które zarządziło zatrzymanie nadal w pracy wydalonych.

Dnia 16. 3. wydalono ponownie 20 górników, ludzi przeważnie starych, pozostających w pracy od 8 do 35 lat. W sprawie drugiego wydalenia zwrócili się robotnicy do urzędu górniczego, gdzie ich zawiadomiono, że właśnie ten urząd dał firmie takie dyrektywy, by oddalała po kilkunastu co pewien czas.

Kopalnia wosku jest własnością kapitalistów obcych.

Kapitał wiedeński zasłużył sobie zatem na większe względy niż górnik polski — robotnik po 40 letniej pracy znajdzie się na bruku...

Tak polski urząd górniczy broni robotników przed zachłannością kapitału zagranicznego.

Zjazd miast.

Dnia 9, 10 i 11 kwietnia w Poznaniu odbędzie się zjazd Związku miast polskich na którym zapadną decyzye pierwszorzędnego dla miast znaczenia. Na porządku dziennym jest ordynacya miejska i stosunek samorządu do władz nadzorczych, dalej rozbudowa miast i ich aprowizacya. Wymieniam sprawy najaktualniejsze. Sprawa aprowizacyi miast, na niedawno odbytym zjeździe miast małopolskich, dzięki przewadze miasteczek nieaprowizowanych przez państwową aprowizacyę, znalazła skandaliczne załatwienie. Zachodzi zatem konieczność by interesa miast większych, a w szczególności stanowiących ośrodki przemysłowe na zjeździe miast całej Rzeczypospolitej, miały zastępstwo możliwie najliczniejsze i ze sprawami miejskimi najlepiej obeznane. Wzywa się Towarzyszy zajmujących się sprawą miast, by działali w tym kierunku.

—ooo—

Wojowniczy komisarz policyi.

DROHOBYCZ, w marcu.

Od czasu zawieszenia broni, w końcu zawarcia pokoju coraz częściej zdarzają się wypadki, że tak zwana straż bezpieczeństwa wyładowuje swe wojownicze instynkty na spokojnych obywatelach. A podkreślić trzeba, że tej straży jest bez liku, bo policya państwowa, żandarmerya wojskowa, policya miejska i wojsko, którego czynnością w czasach pokojowych jest utrzymywanie porządku publicznego. Nie dziwimy się, że marka nasza niema tendencyi zwyżkowej, jeżeli tylu darmozjadów ssie ze skarbca państwowego. Gdzie kilku ludzi wystarczyłoby do utrzymania porządku publicznego, mamy ich setki.

Przystępuję jednak do rzeczy, która wywołała kolosalne oburzenie w tutejszym grodzie. Pierwszego dnia świąt wielkanocnych, w czasie rezurekcyi, chłopcy strzelali z kluczów naokoło kościoła, ciesząc się zmartwychwstaniem Ojczyzny i Chrystusa. Policya zamiast wydania przedtem zakazu strzelania, łapała strzelających chłopaków, jak oprawca psy. Chwyciwszy pewnego chłopaka zażądała oddania pukawki. Ten jednak wzbraniał się oddać, płacząc rzewnie. Widząc to tow. Szandrowski, kazał chłopakowi, aby oddał pukawkę, a następnie zwracając się do komisarza Windaka, podkreślił w sposób uprzejmy niewłaściwe postępowanie policyi.

Na to pan komisarz, który nie wyładował swej energii w walce z bolszewikami, bo takowej unikał, kryjąc się pod mundur policyanta — krzyknął, szukając rewolweru „na trzy kroki odemnie" i polecił policyantowi spisać generalia tow. Szandrowskiego. Idyota, albo waryat pomyśli każdy, gdy przypatruje się urzędowaniu podobnych wojowników. Pan komisarz Windak najprawdopodobniej chciał w tym wypadku popisać się odwagą i energią przed swą narzeczoną, z którą za parę godzin miał połączyć się ...węzłem małżeńskim, a z którą w czasie urzędowania pod kościołem chodził pod rękę.

Zwracamy się tą drogą do D. O. G. i Generalnego Delegata, oraz Władz centralnych w Warszawie, ażeby się zastanowiły nad zbytnią „energią" policyantów wszystkich typów, jeżeli nie chcą, ażeby ci swojem postępowaniem nie upodobnili Polski do „czerezwyczajek" rosyjskich.

Z niedawnych a dalekich wspomnień.

(Kartki z pamiętnika).

LWÓW, 2-go kwietnia.

(mh) Pismem na piasku lotnym, drganiem zmiennych fal rzeki płynącej nazwano niejednokrotnie pamięć ludzką...

Przecudowna to jej właściwość, że skoro ból mija, umysł oswaja się natychmiast ze stanem ulgi tak, iż przeszłość zgryzotą dojmującą maleje, znika z przed oczu zupełnie. Naogół czuje się zawsze bardzo intenzywnie współczesność, — to, co jest poza nami, nie znajduje w myślach uwzględnienia, zwłaszcza u ludzi, nie posiadających zmysłu krytycznego i odpowiedniej dozy logiki w ocenie sytuacyi.

Temu to przypisać należy, że tak mało, tak rzadko stosunkowo wspomina się u nas o życiu naszem codziennem we Lwowie w r. 1916 i 17-tym, po powrocie wojsk i władz austryackich, w czasach, które zwały się stosunkowo „spokojne".

Niektóre fakty, kiedy je sobie przypomnieć dziś, w dobie niepodległości, wydają się wprost do wiary niepodobne i do zniesienia niemożliwe. Wiele, wiele szczegółów zatarło się już w pamięci naszej prawie doszczętnio. Tyle ogromnych, mocarnych wzruszeń i chwil dziejowych wstrząsnęło umysłami mieszkańców Lwowa, tyle momentów niezwykłych, podniosłych, tragicznych, przykrych i radosnych, niespokojnych i tryumfalnych, przeżyło się w czcigodnych tego przejściami murach Lwowa, że zaiste dziwić się trudno tej mgle, jaka otacza już dziś czasy austryackie.

A jednak ciekawe to rzeczy.

Nastrój i sposób naszego bytowania, a właściwiej wegetacyi w tej schyłkowej dobie zaborczego rządu, godzien przypomnienia, scharakteryzowania i utrwalenia choćby na razie w ulotnej formie artykułu, czy fejletonu dziennikarskiego.

O sprawach tych pisano na ogół bardzo mało. Współcześnie — było niemożliwe, bo wzbronione — później zaś narzucił się inny splot wypadków, który wypełnił i zajął całkowicie myśli obywateli.

Dopiero z pewnej odległości, jak zazwyczaj, epoka ta nabiera swoistej barwy i daje się ocenić należycie.

Bezwątpienia bardzo interesujące staną się z biegiem czasu zapiski i notatki współczesnych, o ile dochowają się szczęśliwie i ujrzą światło dzienne.

Część takiego dorywczego, pośpiesznie kreślonego pamiętnika współczesnego, podamy na łamach naszego pisma jako odblask tych bolesnych, ciężkich i dusznych dni, minionych, jak męczący koszmar niezdrowego snu, marnych jak szare godziny więziennej przytłaczającej żmudy.

W zapiskach tych, mamy wykrawek życia lwowskiego z epoki hasła „Durchhalten"! — czyli okresu chleba z gorzkich kasztanów.

Autorka, podówczas współpracownica jednego z pism lwowskich, podaje w swych notatkach epizody i spostrzeżenia bez komentarzy, malując jedynie tło i nastrój chwili.

I.

Maj, 1916 r.

...Znam jedno przecudne miejsce, wolne od duszności, niepokoju i przytłaczającej nudy, jaka rozpanoszyła się w mieście. Rozkoszne stoki wzgórz wiodących ku Krzywczycom.

W gęstwinie krzewów szeleści wiatr tak samo, (mimowolna myśl) tak samo, jak ongiś, przed wojną. Dziwnie kojąco działa ta szczerość, harmonia, niezmienność w przyrodzie. Życie nasze obecne tak daleko odbiegło od szczerości i harmonii... Tyle rzeczy się tłumi przemocą, a tylu narzuca się szatę obłudną... Tyle faktów oficyalnie nazywają nam białymi, mimo, że są czarne i ponure, jak noc deszczowa.

Wzgórza lesiste obok nasypów kolejowych toru winnickiego, to stały cel naszych wycieczek. Wyprawiam się tam w towarzystwie rodziny, w dość licznem gronie ze względu na bezpieczeństwo, gdyż tu i owdzie, kryją się w lasach dezerterzy, groźni dla samotnych wędrowców.

Cele nasze nie są jednak zbyt poetyczne. Przychodzimy tu, jak mnóstwo innych, by zbierać liście z poziomek, malin i ożyn na herbatę. Zalecito to rozporządzenie rządowe jeszcze w styczniu. Wobec absolutnego braku „sprawiedliwej" herbaty, pije się ogólnie te „ziółka" rano, popołudniu i wieczór, na domiar z sacharyną. Wiemy, że sacharyna wielu osobom szkodzi, wyglądają też jak mary, zwłaszcza wobec braku wszystkiego tego, co ongiś stanowiło stały repertuar pożywienia dziennego, a więc mleka, jaj, masła, wędlin, potraw mącznych; ryżu; — pocóż to zresztą wyliczać? Zapominamy nawet zwolna, że rzeczy takie jadaliśmy ongiś codziennie.

Komuniści niemieccy pracują dla reakcyi.

„Freiheit" poświęca artykuł wstępny wrzekomo rewolucyjnej sytuacyi w Niemczech i tak wyraża się o czynnikach, które wywołują rozruchy:

„Reakcya może święcić zwycięstwo. Osiągnęła, co chciała: nie występując sama na widownię, zbiera ochotnie owoce szalonej taktyki komunistów.

Od chwili nieudania się zamachu Kappa jasne było, że kontrrewolucya monarchistyczna będzie ostrożniejsza nadal w swoich próbach; jasne było, że bandyci Orgeschu czyhają na moment, w którym będą mogli wystąpić jako „zbawcy ojczyzny" i pracować stanami oblężenia, stanami wyjątkowymi i t. p.

Zorganizowana klasa robotnicza usiłowała taktyką swoją uniemożliwić reakcyi te zamiary; nawet komuniści stali na stanowisku, że nie należy dawać kontrrewolucyi pretekstu do uderzenia, a trzymali się tej taktyki, nie chcąc ujawnić swej niemocy.

Ale w ostatnich tygodniach komuniści zmienili swoją taktykę. Nie, jakoby czuli większą siłę, lub jakoby sytuacya stała się była bardziej „rewolucyjną"; ale zdaje się im, że muszą teraz realizować weksle, które podpisali masom.

„Rewolucya pałacowa", która wybuchła niedawno w partyi komunistycznej, utorowała drogę do tej zmiany. Po wystąpieniu z niej najmądrzejszych przywódców (o czem donosiliśmy — Red.) pozostały bezmózgie indywidua, karyerowicze bez poczucia odpowiedzialności, a ci wszczęli ową „akcyę", którą od miesięcy już zapowiadają.

A gdy luzimy robotników już padły ofiarą tych pocz nań bezmyślnych, centrala zjednoczonej partyi komunistycznej wzywa robotników całej Rzeszy do strejku generalnego, utrzymując w odezwach swych, że strejk został jej narzucony.

Twierdzenie to jest kłamstwem. Komuniści konflikty te sprowokowali, poczem hasło do strejku wydali w same święta wielkanocne. Takie postępowanie komunistów, to igraszka okrutna z życiem robotników i sprowadzić może klęskę dla całego ruchu robotniczego; jest to praca na rzecz reakcyi, na rzecz kontrrewolucyi.

Jest to woda na młyn tych wszystkich żywiołów, którym pismo z zaprowadzeniem wszelkiego rodzaju środków wyjątkowych oraz żywiołów, które chcą udowodnić entencie, że Niemcy nie mogą rozbroić się wobec nieustannej groźby wewnętrznego niebezpieczeństwa.

Toteż nie jest niesłuszne podejrzenie, że istnieje łączność jakaś między zamachowcami komunistycznymi, a spiskowcami monarchistycznymi i że działają tu prowokatorzy reakcyi. Charakter ruchu w Niemczech środkowych; planowo zorganizowane zamachi bombami dowodzą, że pracują tu nietylko jacyś niepoczytalni anarchiści, lecz, że czynne są afery monarchistyczno-milita rystyczne.

Zamachy te służą nie proletaryatowi ale reakcyi; a komuniści, dający teraz hasło do walki, która skończyć się musi najstraszniejszą klęską, nietylko zbankrutowali z kretesem, lecz ściągnęli na siebie straszną odpowiedzialność wobec całego ruchu robotniczego.

Artykuł wzywa tedy towarzyszy, by wszędzie, na każdym kroku występowali przeciw komunistycznym hasłom i by zwalczali pseudorewolucyjne frazesy i fantazye tych nieodpowiedzialnych jednostek, które pracują na korzyść reakcyi.

—•••—

Skubiemy liście zawzięcie.

Słońce opada zwolna ku zachodowi. Przestrzeń napełnia się sykaniem świerszczów polnych i osobliwymi głosami małych żabek, ukrytych w wysychającej bajorce. Idę szybko naprzód z plonem obfitym. Słyszę, jak za mną jedna z przygodnych towarzyszek „liściobrania" mówi półgłosem:

„Te dzieci, co się urodziły tuż przed wojną, nie znają zupełnie smaku n. p. ryżu, herbaty, kawy, „kaizerek"; cytryny; migdałów..."

„Tak... tak, i mleka większość z nich nie widzi teraz... — wie Pani, niedawno malec mój mnie pytał, co to takiego śmietana? — mówi smutno inna.

— „No, a n. p. o czekoladzie nawet się nie wspomina, zapomnieliśmy, że istniała wogóle!" — dorzucam.

„Już to wogóle o tem nie warto mówić — wróćmy do rzeczy realnych"! — oświadcza ktoś.

I toczy się rozmowa ożywiona o... sposobach zabicia mdłego smaku liściastej herbaty. Jedni dowodzą stanowczej wyższości liści poziomki, inni — maliny.

„Ta, co Pani mówi!" — wykrzykuje z pasyą jakaś zdenerwowana bez powodu babina. — Poziomka lepsza, tylko trzeba te liście przedtem w rurze prażyć!"

Czynię w duchu spostrzeżenia, że nasze udręki aprowizacyjne odbijają się coraz widoczniej na usposobieniu — wszyscy stajemy się niesłychanie nerwowi i drażliwi. (C. d. n.)

—o0o—

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE RADY ROBOTNICZEJ, klubu radnych i tow. członków komisyi aprowizacyjnej odbędzie się, jako ciąg dalszy, w poniedziałek o godz. 6 wiecz. Ze względu na ważność spraw wzywa się wszystkich interesowanych, aby na to posiedzenie przybyli punktualnie.

§ ORGANIZACYA ROBOTNIKÓW FRYZYERSKICH zawiadamia, że kooperatywy strejkujących robotników fryzyerskich znajdują się we wszystkich związkach zawodowych.

× ZARZĄD UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA odbędzie posiedzenie we wtorek o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Ormiańskiej l. 2, II. p.

—o0o—

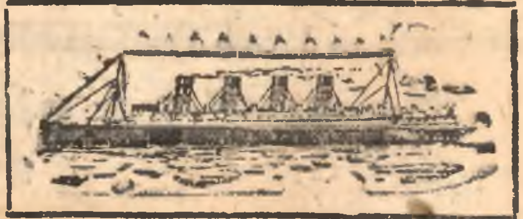
OGŁOSZENIA.

CUNARD LINE

The Cunard Steam Ship Company, Ltd. Liverpool

LWÓW, ul. Sykstuska 37 naprzeciw głównej poczty.

Adres telegr. CUNARD, LWÓW.



ZE LWOWA do NEW JORKU 140 dolarów

ZE LWOWA do KANADY (Halifax) 132 dolarów

Najszybsze i największe okręty na świecie.

W powyższych cenach mieści się już taksa amerykańska kolej ze Lwowa do portu. — Powyższe ceny są ważne tylko dla pasażerów wyjeżdżających w kwietniu lub maju 1921.

DLA REKLAMY! OKAZYA!

MAGAZYN OBUWIA PRZY UL. SYKSTUSKIEJ 19
sprzedaje jak długo zapas starczy 47—

męskie buciki boksowe czeskiej proweniencyi **po 2.350 Mkp.**

PROMIEŃ

Prawdziwe vérgé combustible
t. zw. egipskie

TUTKI i BIBUŁKI CYGARETOWE
przedwojennej jakości

5%

na rzecz Towarzystwa
Szkoły Ludowej

BACZNOŚĆ! Oszuści napełniają próżne pudełka falsyfikatami. Prawdziwe, gdy bez przerwania banderoli T. S. L. pudełka otworzyć nie można!

Fabryka: Lwów, Sakramentek 16

Znakomite sery deserowe

POMORSKIE

których sprzedaż jest dozwolona

poleca po cenach nadzwyczaj nizkich

Lambert i Krzysiak

Lwów, ul. Podlewskiego 7

TELEFON 265.

Fryzyerski Zakład kupuję natychmiast. Prowincya nie wykluczona. Zgłoszenia MARODE Lwów, ul. Kołłątaja 5/II. p. 40—3

Sklep przy ul. Janowskiej zaraz do sprzedania. Zgłoszenia „Sklep.“ do Adm. Dziennika Ludowego. 34—2

Kilku stolarzy na stałą robotę z płacą do 3 000 Mp. tygodniowo poszukuje Buczakowski, stolarnia Drohobycz, Krzyża 11. 2185

Pokoju z kuchnią lub bez, ewent. przy rodzinie poszukuję. Zgłoszenia pod „Pokój“ do Administracyi. 46—2

Poszukuję zdolnych żak[illegible] ciarek oraz zdolnych pa[illegible] do krawieczyzny — pr[illegible] nia krawiecka Murarska [illegible] parter. 43

Maszynistę

z wieloletnią praktyką w tartakach parowych, posiadającego także zdolności uskuteczniania reparacyi motorów benzynowych (system Daimlera) dla kolejek polnych poszukuje się zaraz.

Zgłoszenia z odpisami świadectw z podaniem ilości członków rodziny i wysokości wynagrodzenia należy przesłać pod adresem: Izydor Landau do rąk zastępcy p. Juliusza Dickmana w Stanisławowie ul. Kazimierzowska 30.

2169—5

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. MICHAŁ SALPETER

1—3 Sykstuska 17, ord. od 8—9 i od 12—6.

ODCISKI brodawki i skórę zgrubiałą na podeszwach bezpowrotnie i bez bólu usuwa **„KLAWIOL“** 1737—50

wyr. Farmac. Labor. **„AP. KOWALSKI“ w Warszawie Miodowa 1.**

Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne.

UWAGA: Polecamy również wszelkie inne preparaty Lab. Farm. Apt. KOWALSKIEGO

H[illegible]owna sprzedaż: Przedstawicielstwo na Lwów i Wschodnią Małopolskę, „OZON“ Hurtownia Materyałów Aptecznych. Lwów, Kołłątaja 8

Codziennie świeża **KAWA PALONA**
w handlu delikatesów i win
JÓZEFA MUSILA
Lwów, Batorego 32

Baczność! Kto przyjeżdża do Łodzi po zakupy towarów niech nie omieszka w własnym interesie koniecznie zajść

do składu łokciowych towarów

kupca i fabrykanta 2032—1

LEONA RUBASZKINA

w ŁODZI, ulica Kilińskiego Nr. 40 (dawniej Widzewska) m. 10, Front. II. piętro, niedaleko Warszawskiego Dworca.

Uwaga. Jedyne źródło zakupu dla Związków, Kooperatyw, Stowarzyszeń, Kółek Rolniczych, którym ustępuje się odpowiedni rabat. Sprzedaje się taniej, b[illegible] w mieszkaniu prywatnem. Interes obliczony jest na wielki obrót.

Wielki wybór różnych resztek.

Śmierć!! pluskwom

powoduje niezawodnie wyśmienity środek

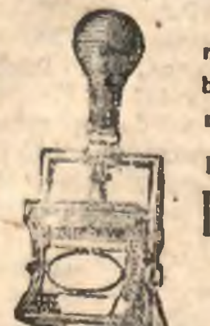
„Mortin“

marki „LE HERAX“ flaszka Mk. 30.—

poleca

Dom handlowy S. FEDER,
LWÓW. UL. SYKSTUSKA 7.

PIECZĘCIE MONOGRAMY TABLICE



Wykonuje najtaniej bo pracownia na I. piętrze.

RYTOWNIK
D. WEISS
LWÓW
Sykstuska 13.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia odwrotnie.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.